

już te czasy, gdy święto się na placach miejskich dawnych zwyczajów pomimo róz ściśle kościelnych w zajęcia wielkanocne, jajka (Osterhase). Pocho...

landja jest krajem ludzi wionych fantazji, to w w HADZE, AMSTERDAMIE czy ROTERDAMIE obyczaje, zarówno wielkane i innemi świętami, ja...

ień świąteczny upływa Holand, jak każda niedziela: bridi, ploteczki... prowineji, zwłaszcza na kaniu, zachowały się jeszcze rozpalają tam ogniska, polender z miasta patrzy m uśmiechem: śmieje się Franeji, a zwłaszcza

w PARYŻU anoc jest przedewszystkiem światem powrotu wiosny, pierwszy dzień Wielkiejno, urwa promenade przedp de Boulogne, będąca iala rewja mód wiosenne, drugi dzień świąt eklep otwarte, tego dnia paje, kolejki elektryczne i lumy za miasto. Wycieczki z sobą świąteczne zapam gramofony i jady: do St. Germain i t. p. odnie z przyjęt od lat ściej obchodzona jest Wiel...

w RZYMIE też przestrzegają jessze rzyjnego menu. Uległo on wnej modyfikacji, ale zachowała się ten sam wielkanocnego, zwanego podni nie trzyma się tego ściej prostru posyła do jo swą „pizza” na Junty, jest jednak potrawa, od ją i dzisiaj Rzymianie, jgnię wielkanocne „agnie pieczono jagnię, symbol t prostru, poematem d...

ochodnie mijają Sobotę, z lubością zapach pieczonych jagnię na dzień następny, swoje jagniętko. Przewardych jaj i salaty, a potażę”, zapinając je słodki wygląda tradycyjne

Podsluchane ZEMSTA. urus jest zagniewany. Muz niego. Kiedy wrócił do tatusia: Tatusiu, twoja żona prz...

DEFINICJA. — Cay mozesz sobie go trwa wieczność? — Wystarczy przypomiego chodzą już w moim

W SĄDZIE. — Pozatem oskarżonest o dawanie łapówek... — Nic o tem... — Oskarżony chciał... — Oskarżony chciał... — Oskarżony chciał...

USLUZNY. — Więc oskarżony... — Oskarżony chciał... — Oskarżony chciał... — Oskarżony chciał...

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Życie

Rok VIII. Nr. 87

Łódź, wtorek 29 marca 1932 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m/m 1 lin. strona 5 lin w tekście 40 gr. skrologi 25 gr. zwykajnie 15 gr. strona 10 linów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł. dla bezrobota 1 zł

Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej ogłoszenia zagraniczne i trój kolorowe o 100 proc. drożej

Za termin druku administracja nie odpowiada — P. K. O. Nr. 68005.

Wstrząsający dramat rodzinny w Jenie.



dr. Meurera. 2) Pokój dziecienny zkałużami krwi. W mieszkaniu przy Wstenstrasse 27, w Jenie rozegrała się ubiegłej nocy tragedia rodzinna, która kosztowała życie 7 osób. Nadrządca sądowy dr. Wilhelm Meurer, który mieszka w Jenie z swoją żoną, zamordował rodziców, którzy zamieszkiwali u niego, dwoje dzieci, żonę i znajdującą się przy nim w mieszkaniu znajomą. Po dokonaniu tgo strasznego czynu Meurer sam odebrał sobie życie. Przyczyną tej strasnej tragedji mają być niesnaski rodzinne. Mord ten wywołał straszne wrażenie w Niemczech.

Tłumne demonstracje przeciw Anglii odbyły się w całej Irlandji.

Dublin, 29 marca. W święta wielkanocne odbyły się we wszystkich większych miastach irlandzkich wielkie demonstracje irlandzkiej armji republikańskiej, jednak bez udziału członków rządu irlandzkiego. W samym Dublinie wzięło w demonstracjach udział piętnaście tysięcy ludzi. Najpierw maszerowały formacje wojskowe z oficerami na czele, a za nimi harcerze i kobiety. Pochodem przyglądały się wielotysięczne tłumy. Także w Ulsterze odbyły się demonstracje mimo surowego zakazu rządu północno-irlandzkiego. Podczas wszystkich demonstracji odczytywano odezwę armji republikańskiej, zwracającą się w osmych słowach przeciw panowaniu angielskiemu i domagającą się obwołania niezależnej republiki irlandzkiej. „Konieczność armji republikańskiej istnieje tak długo, jak długo Irlandja jest zmuszona być członkiem imperjum angielskiego. Obowiązkiem każdego republikańca jest zwalczać nie traktat u irlandzko-angielski”.

Mach bombowy w Szanghaju. Zgon ks. biskupa Łozińskiego.

Kilka osób rannych. Podczas eksplozji kilka osób odniosło rany. Jak stwierdziła policja szanghajska sprawcami zamachu są Chińczycy.

Zgon ks. biskupa Łozińskiego.

Warszawa, 29 marca. W Wielką Sobotę zmarł nad ranem ks. Zygmunt Łoziński, biskup diecezji pińskiej. S. p. biskup Łoziński urodził się 6-go czerwca 1870 roku w województwie nowogrodzkim. Akademię duchowną ukończył w Petersburgu.

Przykra scena w kościele. Zerwany ślub warszawianina.

29 marca. Wczoraj w kościele św. Aleksandra miał się odbyć ślub młodego z Bronisławą Sidorow. W chwili weselny był zebrany w kościele publiczności związek małżeński, który publiczności wybiegła niejaka pani z orszaku ślubnego. Sprawczyńie zajęcia zatrzymano.

Echa aresztowania bankiera Kwinty. Policja znalazła 30,000 dolarów.

Warszawa, 29 marca. Ołbrzymia afera oszukiwacza bankiera warszawskiego, Kwinty, który jak donosiliśmy naraził wiele osób na wielkie straty, zająca coraz szersze kręgi i do władz policyjnych napływają nowe skargi poszkodowanych.

Tysiące narciarzy w Tatrach. Bywała frekwencja w Zakopanem.

29 marca, (od wt. kor.) Tysiące narciarzy wyruszyło w górę. Słowem przybyło do Zakopanego przeszło 3 tysiące osób.

Dziękuję temu grupie poszkodowanych nie poniesie żadnych strat, gdyż suma ją pokryje całkowicie ich należność. Kwinta został ponownie przesłuchany przez policję.

W czasie 5-cio godz. badania wypierał się on oszustw i nadużyć zaufania Władze prowadzące śledztwo są przekonane, że część pieniędzy ukrył wśród swych krewnych. Kwintę osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Najemnicze morderstwo przy ulicy Kilińskiego. (patrz str. 2-ga).

Nowi władcy Mandzurji.



Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Władysław Stypulski, Roman Furmaniak

Prowokujące przedstawienie kinowe rozpałiło nanowo namiętności chińskie.

Szanghaj, 29 marca. W rokowańach pokojowych pomiędzy Chinami a Japonją powstały obecnie nowe nieprzewidziane trudności, których główną przyczyną było ostatnie zajście w Kantonie, gdzie podczas wyświetlania filmu pokazującego wmarz wojak japoński do Czapei, powstało wśród publiczności kinoteatralnej, złożonej z samych prawie Chińczyków, olbrzymie rozgoryczenie. Chińczycy, podrażnieni treścią filmu, rozcięli ekran nożami i ciężko pobili kilku Japończyków, znajdujących się na widowni. Następnie tłum zamordował dyrektora kinoteatru Chińczyka, oraz dwóch bieterów.

Zderzenie pociągów rumuńskich. Dwadzieścia osób rannych.

Budapeszt, 29 marca. Węgierska agencja prasowa donosi, że pociąg pospieszny, jadący z Brajły do Bukaresztu, zderzył się w nocy niedaleko stacji Baltonivesci z pociągiem osobowym z Brajły do Galacza. Lokomotywa i wszystkie wagony obu pociągów zostały uszkodzone. Wedle dotychczasowych stwierdzeń, 20 podróżnych odniosło rany. Liczba rannych nie jest jeszcze ustalona. Aresztowano jednego urzędnika kolejowego i maszynistę pociągu pospiesznego, który mimo sygnału „Stój!” jechał dalej i ponosi winę katastrofy.

Wilki pod Częstochową. Alarm w cichej wiosce.

Radomsko, 29 marca. We wsi Piaski pod Częstochową, powstał w nocy niezwykły alarm, wszczęty przez podwórzowe psy. Kiedy przerażeni włocianie wybiegli z domów sądząc, iż mają do czynienia z napadem bandyckim, ujrzeli stado wilków pożerających zagryzione już psy. Gospodarze uzbili się w widły, kosy i kiję i uformowali naganę na wilki, które przywdrowały tu z lasów śląskich. Ogółem wilki zagryzły kilkanaście psów, z których cztery zmarły.

Rozwiązanie sejmiku klajpedzkiego.



Prezydent klajpedzkiego dyrektorjum Simmat (stoi) odczytuje dekret rozwiązujący sejmik klajpedzki i zapowiadający rozpisanie nowych wyborów. Sejmik uchwalił rządowi votum nieufności 22 głosami przeciwko 5.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 3.89, w placeniu 3.87, dolar złoty w żądaniu 900, w placeniu 8.95; funt angielski w żądaniu 33.00, w placeniu 32.75, rubel złoty w żądaniu 4.90, w placeniu 4.85, marka w żądaniu 2.12, w placeniu 2.11 przy braku materiału, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25, w placeniu 35.00.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

KINO „ZACHĘTA” Zgierska 26

Dziś i dni następnych

MAROKKO

w rolach głównych: Marlena Dietrich Cary Cooper i Adolf Menjou.

Nie morderstwo rabunkowe lecz zemsta. Kto zamordował krawca Bajna?

Ponura zagadka z ul. Kilińskiego.

Lódź, 29 marca. Dzisiaj rano doniesiono o zagadkowym morderstwie ujawnionym w domu przy ulicy Kilińskiego 233. Ofiarą mordu padł właściciel dwupokojowego mieszkania 56-letni Jacek Maurycy Bajna. Znalezione go na podłodze, w pokoju, z rozplataną głową. Morderstwo dokonane zostało w nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia.

Początkowo przypuszczano iż tem mordu był rabunek, ponieważ Bajna uchodził za człowieka średnio — zamożnego.

Przypuszczenie to jednak upadło. Nie znaleziono w mieszkaniu zamordowanego krawca żadnych śladów rabunku, a nadto znaleziono znaczniejszą kwotę pieniędzy, która wyklucza możliwość rabunku.

Wobec powyższego sądzić raczej należy, iż przyczyną zagadkowego morder-

stwa była zemsta lub porachunki osobiste. Przesłuchanie najbliższych sąsiadów zamordowanego nie wniosło dotąd nic coby mogło przyspieszyć wyświechtanie ponurej zagadki.

Jak się dowiadujemy Jacek Bajna, wdowiec, mieszkał sam, przyczem nie nosił odwiedzim znajomych czy też sąsiadów. Wizyt klientów, miał też niewiele.

Wszystko to w dużym stopniu komplikuje wykrycie prawdy.

W dniu wczorajszym zwłoki zamordowanego krawca — Bajna przewieziono do sekcji sądowej przy ulicy Łąkowej, gdzie w dniu dzisiejszym dokonana zostanie sekcja lekarska. Mieszkanie Bajna zostało z polecenia Urzędu Prokuratorskiego — opieczętowane.

Wybuch kotła w łaźni.

Cztery osoby ranne.

Radomsko, 29 marca. W budynku przy ul. Przedborskiej, obok synagogi, gdzie mieści się łaźnia, stanowiąca własność gminy żydowskiej nastąpił wybuch kotła. Huk, słyszany był w całym mieście. Okazało się, iż pomocniczy kocioł skutkiem nadmiaru pary wyleciał w powietrze, niszcząc dach i dwie ściany murowane. Siła wybuchu spowodowała wybiecie szyb w przyległych budynkach. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne oraz pogotowie Straży O. O., które usunęło pochylone kominy i nadwyrżone ściany, gasząc ogień pod paleniskiem kotłowym.

Na szczęście wypadków poważnych z ludźmi nie było. Trzech lekko pokaleczonych chłopców odłamkami cegieł odprawiono na opatrunek do szpitala. Straty znaczne.

O silie wybuchu świadczy fakt, że pokrywa żelazna kotła wybiła dziurę w dachu i nie została dotąd odszukana, cegły zaś spadły na domy położone o kilkaset metrów od miejsca katastrofy. Wyszadzone kocioł upadł o kilka metrów od miejsca na którym stał, budynek zaś został wskutek wybuchu kompletnie zdemolowany. Znajdujący się w pobliżu Jankiel Jakubowicz został ranny w głowę przez spadającą cegłę.

Okropny czyn 50-letniej kobiety.

Nożem poderzwała sobie gardło i rzuciła się do studni.

Radom, 29 III. Wczoraj w Jastrzębku popełniła samobójstwo 50-letnia Sura Ruchla Rotmanowa najpierw poderzwała sobie

nożem gardło, następnie wybiegła z domu na sąsiednią posesję

i rzuciła się do studni. Po kilkunastu minutach wydobyła ją omdliłą z powodu ogromnego wpływu krwi. Stan denatki jest bardzo groźny. Przyczyną rozpaczywego kroku był silny rozstrój nerwowy.

Szantaż „Białej Ręki“.

Aresztowanie b. urzędnika sądowego.

Z Gdyni donoszą: **Aresztowano tutaj i osadzono w więzieniu w Starogardzie b. urzędnika sądowego Alfonsa Bobkowskiego, którego zarzuca się, że wysłał do pp. Schmidtów, właścicieli kina „Morskie Oko” list, grożący im śmiercią, jeżeli nie złożą okupu w sumie 1000 zł.**

List podpisany był „Biała Ręka”.

Sprawa wygląda nadzwyczaj tajemniczo, ponieważ z jednej strony Bobkowski wykazał się wcale dobrą alibi, a tryb jego życia, opinia, wykształcenie (ma egzamin na sekretarza sądowego) i t. d. każą wątpić, żeby mógł dopuścić się podobnego wymuszenia; próba zaś pisma

przemawia przeciwko aresztowanemu. Bobkowski był przez jakiś czas w godzinach popołudniowych i wieczornych kasjerem w kinie „Morskie Oko” i miał zatarg z właścicielem

na te zarobkowiec.

Zatarg ten, rozpoczęty wymianą bardzo ostrych słów pomiędzy nim i p. Schmidtem zakończył się w sądzie. Ostatnio Bobkowski prowadził tutaj, przy ul. Starowiejskiej, biuro porad prawnych. W sądzie, gdzie pracował przez lat pięć, najpierw w Starogardzie, a potem w Gdyni, miał mimo młodego wieku — lat 22 — opinię bardzo zdolnego i obrotnego urzędnika.

Obniżenie opłat za leczenie chorych.

Lódź, dnia 29 marca. Aby udostępnić chorym korzystanie ze szpitali miejskich — Magistrat obniżył opłaty za leczenie i utrzymywanie chorych w szpitalach i sanatoriach miejskich.

Ustalono, że za chorych zamieszkałych w Łodzi, a leczących się na rachunek własny lub na zlecenie urzędów państwowych pobierane będą następujące opłaty.

Za chorego chirurgicznie — zł. 7,20 dziennie; za chorego wewnątrznie — zł. 6 — dziennie; za chorego skórno-wenerycznie — zł. 6 — dziennie; za chorego płucnego w Sanatorium w Choj-

nach — zł. 7,50 dziennie; za dziecko w Sanatorium w Łagiewnikach — zł. 7 dziennie.

Inne ceny obowiązują chorych, zamieszkałych na terenie gmin obcych, a leczących się na rachunek własny lub na rachunek gmin względnie na rachunek Kas Chorych a mianowicie za chorego chirurgicznego — zł. 8,20 dziennie; za chorego wewnątrznie — zł. 7, za chorego skórno-wenerycznego — 7 zł. dziennie, za chorego płucnego (w sanatorium w Chojnach) — zł. 8,50 dziennie, za dziecko (w sanatorium w Łagiewnikach) — zł. 8 dziennie.

Smutny powrót do kraju.

Litła 29, marca. (Od wł. kor.) W ubiegłym tygodniu

odjechało do kraju około dwa tysiące robotników polskich znajdujących się bez pracy.

Świąteczny atak furji.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Lódź, 29 marca. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Śródmiejskiej została przejechana przez tramwaj 66-letnia Jochawa Hamerowa, żona pośrednika, zamieszkała przy ulicy Śródmiejskiej 87. Hamerowa poza licznymi obrażeniami ciała odniosła złamanie lewej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Józefa, przy ulicy DREWNOWSKIEJ.

W bójkę przy ulicy Suchej odnieśli ogólne obrażenia ciała 28-letni Jan Bystrycki, tkacz, zamieszkały przy ulicy Żelaznej 17 oraz 29-letni Marjan Wojciechowski, sprzedawca (ul. Żelazna 3). Ofiarom bójkę udzielił pomocy lekarz pogo-

Wiosenne roboty brukarskie

rozpoczną się w najbliższych dniach.

Lódź, dn. 29 marca. Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału Budowni-

ctwa Magistratu m. Łodzi — w sprawie robót brukarskich na roboty wiosenne, wyczerpująco rozstrzygnięto, jakiej ulicy nie zostaną w roku bieżącym specjalnie uwzględnione robotnicze.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Zbożowej 4 w czasie ataku furji zdemolował urządzenie mieszkania, kalecząc się przytem dotkliwie 34-letni Władysław Patora, umysłowo chory. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Patorę do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

Przy szpitalu Kas Chorych, przy ulicy Zagajnikowej padł z osłabienia 19-letnia Helena Pietrak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Pietrakównie przewieziono do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

Zapomoga dla dowcipnisia.

Fortel bezrobotnego.

Z Gdyni donoszą: **Jeden z bezrobotnych we wsi rybackiej Jastrzębia-Bór (półwysep helski) posłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie skargę na rząd polski, który podobno jego starego niemieckiego rybaka gnębi. „Auswärtiges Amt” w Berlinie przesłało do pastora ewangelickiego kilkadziesiąt marek za zleceniem, by biedną (!?) ofiarę**

z pomocą odwiedził. Tymczasem okazało się że pastor niemiecki był jeszcze chytrszą sztuką, ponieważ skonał, że biedna niemiecka ofiara polskiego ucisku nie jest ani Niemcem, ani też rybakim, lecz szczywanym kombinatorem z Wołynia, który w taki dowcipny i ławy sposób chciał wyzyskać propagandę niemiecką. Sprawy tą zajęły się władze niemieckie.

Jajecznicza na ulicy.

Rozhukany koń sprawcą nieszczęścia.

Z Bydgoszczy donoszą: **Wczoraj rano, jechał ulicą Poznańską w stronę Welnianego Ryńku, rojnik Franciszek Born z Kruzyną Krafińskiego, po wjeździe na wozie, wozząc na targ większą ilość jaj na wozie. W pewnym momencie, wystraszony czerną kofą, zaczął ponosić pędząc na oślep. Born widząc, że konia nie powsrzyma, chcąc się sam ratować przed nieszczęściem, zeskokczył z wozu.**

W tej jednak chwili pędzący i naładowany jajami wóz, zahaczając osi o koło innego, stojącego na rynku wozu wy-

wrócił się, przyczem koń został przez nadbiegłego policjanta przytrzymany.

Wszystkie jednak jaja wysypały się z wozu na bruk i połączzone, utworzyły isną kalużę jajeczniczą. Biedny wieśniak stał nad rozbitymi jajami i drapiąc się po głowie, nie wiedział, co z tym fanatem zrobić. Obecni pomogli mu wreszcie podźwignąć wóz i pozbierać niedobitki jaj, pozostawiając uprzątnięcie „jajeczniczy” służbie magistrackiej.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby. (—) W Hiszpanji powróty liczyli miejscowościach krwawego burzenia. (—) Marszałek Piłsudski odjechał z mochoodem 400 - kilometrową kę do oazy Faum. Zdrowie poprawiło się znakomicie. (—) W Warszawie zostały czyste polsko - niemieckie sprawy wzajemnych stosunków darczych. Przez obie strony zostały możliwości przywołania ku 1931 oraz zobowiązanie ostryżania wojny celnej. (—) Prezesem Z.A.S.P. na 1932-33 obrano Roberta B...

miała 20,00

LECZNICA chorób oczu

ze stałymi lekami DOKTORA DONCHINA ul. Piotrkowska Nr. 56 tel. 221-72. Przyjmują się chorych wopatrzonych a także chorych przychodzących 9 - 1 i od 4 - 7 i 10 - 12. Dr. med. H. Krausko Akuszerka i choroby ginekologiczne ZGIERSKA 15. Przyjmuje od 4 do 7 w domu.

Gdy raz przeczy MAŁY KUR

zawsze go czytać będziesz.

TOKAREK Marianna zam. przy ul. skiej Nr. 54 zgubiła legitymację Nr. 3-375 wyd. w Łodzi oraz samociel wyd. przez X kom. p.

Zarzęcka

Wi

Przedruk wbrew wolności

Streszczenie początku: zabulowanego pantoflarza pro...

Adriana, zwana Ari, była w domu i musiała wykonywać roboty, przy wiecznie gderliwej...

Wielki student Jacek...

Spotykali się w...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Wielki student Jacek wyjechał na...

Niemowlę na falach oceanu.

Miała podróż naokoło świata.

20,000 kilometrów w kruchej żaglowce.

Oslo, w marcu. Z chwilą nastąpienia tropikalnych upałów małżonkowie codziennie brali po kilka kąpień prysznicowych. O ile w pobliżu łodzi nie było rekinów, kapano się poza łodzią, wsiadając na linie.

U wjazdu do kanału Panamskiego łódź „Teddy” dla zaoszczędzenia stu dolarów taryfy przejazdowej, przyczepiła się do usługowego jachtu motorowego i holowana przez amerykański statek luksusowy przepłynęła kanał. Następnie śmiało rozwinięszy żagle, nocą mijając strażę kanału Panamskiego przedostała się na Ocean Spokojny. Przez wyspy Kokosowe łódź dostała się do innych znanych archipelagów wysp Oceanu Południowego — wysp Towarzystwa i Fidżi, a stąd do Nowej Zelandji.

Łódź „Teddy” ogółem przebyła drogę, równającą się połowie obwodu kuli ziemskiej w ciągu wielu pór roku, których zmiana pod równikiem nie stanowi wielkich różnic, a mały Antonio w międzyczasie skończył dwa lata. Bawi się, z psem Teddy, łowi ryby wędką z Oceanu Spokojnego i jako zdrowe, silne dziecko, nie przysparza kłopotu ciężko pracującym rodzicom. W Nowej Zelandji rodzina Tamsów spędziła kilka tygodni w domu krewnych, a łódź „Teddy” pod opieką psa została w Auckland. Było to wielką przyjemnością spędzić kilka tygodni na lądzie, w pięknej farmie, wśród stad owiec. Gdy jednak 3 lutego 1931 r. trzęsienie ziemi zniszczyło podczas pobytu w Las Palmas pa-

rodziła synka, którego szczęśliwym rodzicem żył na Poludniowej Ameryki przez przez przyjaciół Tamsów z różnymi zapasami: koniny, ryby, oliwę, margarynę, suszone jabłko, sliwki i solone, jaja, a przedewszystkiem kartofle i cebule, jako leśne dla życia witaminy.

Siedem tygodni podróży z przesiadkami do Curaçao okazała się dla obojga małżonków, żoną jego miała pokładzie, w kajuście, przy pomocy Antona, wstrząsnął burzą, leżąc w kołysce w ka-

Tamsowie powrócili do Auckland. Przed kresem podróży przeżyli jeszcze jedną sensację: „Teddy” na wielkich wyszcigach łodzi żaglowych Auckland - Sydney zdobyła puchar Trans - Tasman — wielki triumf dla czterdziestoletniej łodzi.

„Spoglądając wstecz, — opowiada Erling Tams — widzę, że wszystko przeżyte było pracą i szczęściem, swobodą i radością życia”.

Ubezpieczony w drodze nad Sekwaną grozą, że wkrótce przypominać będą stosunki w Chicago, lub w New Yorku. W ostatnich czasach mnożą się na bulwarach i peryferiach Paryża napady, żywo przypominające technikę napadów amerykańskich.

Do przechodzącego samotnie przechodnia podjeżdża błyskawicznie auto. Wysiadają kilku młodzieńców w maskach i z rewolwerami w rękach. Zanim oszołomiona i przerażona ofiara zda sobie sprawę z tego, co się dzieje, jest ona już pozbawiona pieniędzy, zegarka i kosztowności, a nierządki i wierzchniej garderoby. Po napadzie, rabusie oddalają się tak samo szybko, jak nadjechali.

Jeszcze gorsze nadchodzą wiadomości z prowincji. Tam na porządku dziennym są już nie napady, lecz morderstwa.

Niebezpieczny Paryż.

Napady w stolicy Francji.

Ogólne zaniepokojenie wywołał mord w Marsylii. W jednym z mieszkań znaleziono 13-letnią dziewczynkę w okrutny sposób zamordowaną. Jak wykazało śledztwo, została zgwałcona, a następnie była oriurowana.

by wskazała, gdzie są pieniądze. Policja francuska postanowiła za wszelką cenę schwycić mordercę.

Lalki małej okrutnicy.

Zmasakrowane zabawki.

Wiadomo, że są lalki „nie do zbicia”. Cena ich jest o wiele wyższa od ceny zwyczajnych lalek, ale zato mała mamsia nie potrzebuje się martwić, gdy ulubiona jej córeczka upadnie na ziemię. Upadek taki bowiem nie pociąga za sobą żadnych tragicznych skutków. Tak przynajmniej twierdzi fabryka.

Bywają jednak w życiu dziwne komplikacje, jak tego dowodzi proces, który za kilka dni rozegra się przed jednym z sądów paryskich.

Pewien kochający ojciec kupił swej małej córeczce lalkę „nie do zbicia”. Dziewczynka, chcąc wypróbować jej

trwałości, uderzyła kilka razy głową lalki o mur, tak skutecznie, że wreszcie głowa pękła.

Fabrykant, bez słowa protestu, wymienił ją na nową. Tym razem wyrodna matka rozbiła lalkę głową młotkiem. I te raz kupiec, ratując honor swej firmy, wręczył ojcu dziewczynki nową lalkę. Ale i ona nie uniknęła losu swych poprzedniczek.

I znów ojciec sadyście usposobionego dziecka zażądał zamiany, na co fabrykant zgodził się już bez wielkiego zapła. Gdy zaś i czwarta lalka powróciła do niego po upływie kilku dni z potamanną reklamą — odmówił wręcz dalszej gwarancji.

Twierdzi on, że w handlu słowo „nie do zbicia” znaczy tyle, co „trudne do zbicia”, podczas gdy ojciec małej sadyśki, ze słownikiem Larousse'a w ręku utrzymuje, że słowo „nie do zbicia” znaczy tyle, co „niemożliwe do zbicia”.

Będzie miał jednak trudną przeprowadzić przed sądem, fabrykant bowiem broni sławny adwokat paryski p. Moro-Giafferi.

Budapeszt w niewoli pięknej pani.

Oszustka z długim welonem.

W kołach towarzyskich Budapesztu zjawiała się przed paru miesiącami niezwykle piękna blondynka. Dama ta, robiąca wrażenie, że pochodzi z dobrego domu i ubierająca się bardzo elegancko, ukazywała się wszędzie, gdzie można było zobaczyć, albo gdzie było coś do zobaczenia. Na premierach wybitnych autorów sceniczych, na korcie, w łóżach najlepszych kin zwracała powszechną uwagę. — Najchętniej nosiła żalobę,

w której jej było do twarzy, ponieważ miała śnieżno-białą cerę i jasne włosy. Świat męski uganiał się za nią, a fama głosiła, że w niewole pięknej pani z długim, falującym welonem dostała się niejedna wybitna persona.

Dama wynajęła przy zamożnej ulicy w środku miasta, w najbogatszej dzielnicy, małe, ale z najwyszukańszym komfortem urządzone mieszkanie i prowadziła dom otwarty. Goście rekrutowali się prawie wyłącznie z pięci brzydki, gdyż kobiet piękna gospodyni unikała. Nikt nie próbował rozkosznego zjawiska, skąd się wzięło. Wszystkim wystarczyło, że można z blondynką wesoło spędzać czas, bo była ona nietylko piękna, ale posiadała wiele zalet duchowych, a słuchając więcej, niż dwunastu żartów, zaśmiewała się serdecznie.

Nagle piękna pani zniknęła tak nagle z Budapesztu, jak nieoczekiwanie się tam zjawiała. Przyjaciele i wielbiciele nie mogli wyjść z podziwu.

— Równocześnie zaczęły wpływać do policji skargi przeciw pewnej kobiecie, której opis był identyczny z wyglądem damy, we wszystkich bowiem doniesieniach, jako cechy charakterystyczne podawano jasno-blonde włosy i żalobę z długim welonem.

Poszkodowanymi byli głównie malarze. Zgłosiła się u nich kobieta, podająca się za wdowę po malarzu i ofiarowała swoje pośrednictwo w sprzedaży obrazów, naturalnie wzamian za zastrzeżoną prowizję. Artysty węgierscy, znajdujący się teraz w ciężkim położeniu, bez wahania przyjmowali kuszącą ofertę i oddawali kobiecie swoje dzieła, za które mieli po kilku dniach otrzymać pieniądze.

Ale czas mijał, a z żadnej transakcji nie było. Rzekoma wdowa wytuliła razem obrazy wartości 50 tysięcy złotych.

Policja zbadała, że piękna pani jest rozwiedziona żoną kupca budapeszteńskiego, która przybierała różne dobre nazwiska dla ułatwienia sobie nadzyc. Miała ona kilka mieszkań, a we wszystkich odbywały się częste zabawy, które przeciągały się do rana. Przypuszczała, że jest to międzynarodowa hochsztaplerka tembardziej, że oprócz rodzinnego języka węgierskiego, zna ona wiele innych, francuski i angielski. Za oszustką rozeszła się lista gońców na ręce wszystkich urzędów śledczych Europy. Prawdopodobnie uciekła ona z granic Węgier za fałszywym paszportem.

nie mogły wyjść z podziwu.

— Równocześnie zaczęły wpływać do policji skargi przeciw pewnej kobiecie, której opis był identyczny z wyglądem damy, we wszystkich bowiem doniesieniach, jako cechy charakterystyczne podawano jasno-blonde włosy i żalobę z długim welonem.

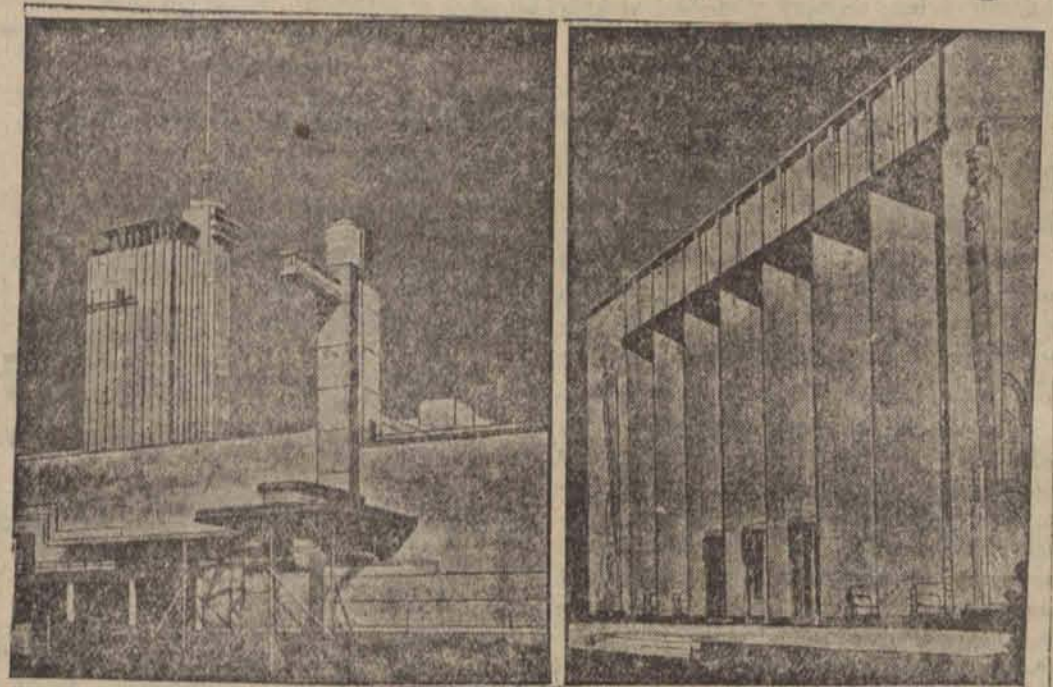
otrzymała pieniądze.

Ale czas mijał, a z żadnej transakcji nie było. Rzekoma wdowa wytuliła razem obrazy wartości 50 tysięcy złotych.

Policja zbadała, że piękna pani jest rozwiedziona żoną kupca budapeszteńskiego, która przybierała różne dobre nazwiska dla ułatwienia sobie nadzyc. Miała ona kilka mieszkań, a we wszystkich odbywały się częste zabawy, które przeciągały się do rana. Przypuszczała, że jest to międzynarodowa hochsztaplerka tembardziej, że oprócz rodzinnego języka węgierskiego, zna ona wiele innych, francuski i angielski. Za oszustką rozeszła się lista gońców na ręce wszystkich urzędów śledczych Europy. Prawdopodobnie uciekła ona z granic Węgier za fałszywym paszportem.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Przed wystawą światową w Chicago.



W Chicago ukończono już budowę kilku gmachów reprezentacyjnych dla przyszłorocznej wystawy światowej. 1) 40-metrowa wieża pałacu wiedzy, w którym znajdują pomieszczenie dokumenty odkryte naukowych ostatnich stulecia. 2) Portal pałacu wiedzy.

Wiry miłości

Przedruk wabroniony

Powieść

Straszenie początku: Adriana, zwana Ari, była kochanką, przy wzięciu gderliwej matce, która w nim student Jacek, Ari B.Z. am Mittag, wiersi, Berl. Ilustr. Woche, Eleganie, Post, oraz na wiele innych.

za parę dni dostanę maturę i też będę dorosła panną, strasznie chce być jak najprędzej mężatką.

— Czy to mają być oświadczyny, panno Zeniu? — spytał ubawiony Leszek.

— A choćby. Czy ja nie jestem ładniejsza od Adrianki?

— Pani jest dziecinna, Zeniu. Kochałem Ari, ona uciekła od ołtarza prawie, więc mam pocieszyć się małą siostrzyczką?

— Ale pan musi i mnie pokochać, bo ja chcę... niech pan mnie pocałuje na zgodę.

Inżynier bardzo zmieszany przebiegł palcami w kieszeni palta. Ze zdziwieniem poczuł jakiś mały pakietek. Wyjął, otworzył, w świetle lampy błysnął wspaniały brylant. Imogenka patrzyła zaniepokojona w zmienioną twarz Wiktora.

— I tak się cieszyła z tego pierścienia, tak jej było ładnie z tą piękną ożdobioną dłonią — rzekł jakby do siebie.

— Wiktor, zapomnij, ja cię tak bardzo kocham i ty mnie pokochasz, ja wiem — przytuliła się serdecznie Imogenka.

— Zobaczymy, Zeniu, teraz jestem tylko strasznie zmęczony, och, jak zmęczony tem wszystkim.

— Zaraz o tem wszystkim zapomnisz już ja się postaram.

Poszli do restauracji, a potem na dancing i Zenia starała się tak niezmordowanie, że Wiktor, który miał urlop, przeznaczony na podróż poślubną, zprawił panienkę na ten czas do Otwocka, gdzie rodzice jego mieli swoją willę.

Zenia wróciła do domu rozradowana i opowiedziała wszystko matce i Leszkowi. Matka ucałowała śliczną buzię pieszczochy i rzekła wśród łkań:

— Może Bóg zwróci jego serce ku tobie i będziesz szczęśliwa. Taki za- możny chłopiec. Gdybyście się pobrali, zatarłaby się plama na naszej rodzinie przez taką bezwstydną zbrodnię.

Leszek jednak skrzywił nos.

— Mnie nie imponuje wyprawa Zeni po męża, nie wiem też, czy ojciec będzie zadowolony.

Klaudiusowa skoczyła jak furja.

— Ojciec? Co tu ojciec ma do gadania? Co robił dla was przez całe życie, czy zatroszczył się kiedy o co? Czy nie zatrudnił mi życia wręczając w jaźno pracy... a jego pupilka, Ari co zrobiła, i ty śmiesz mnie ojcem straszyc?

— Ja powiedziałem tylko swoje zdanie.

— Swoje zdanie będziesz miał wtedy, gdy będziesz na swoim chlebie, tymczasem jesteś u mnie, smarkaczu, i moją krwawicę pijesz.

Leszek trzasnął drzwiami i wyszedł wiecześnie, myśląc, że jednak Ari jest zuch dziewczyna. Adrianka zaś w ów tragiczny dzień przemaszerowała do Warszawy koło dziewiętej i odrzucała do hotelu, a przypuszczając, że Jacka jeszcze nie zastanie, rzekła śmiało do portjera:

— Proszę o klucz do pokoju Nr. 40, do pana Zelera. Trzeba tam zanieść tę walizkę, a ja mam na niego i na tatusia poczekać.

Portjer spojrział na szczerłą figurkę i dziecinną twarzyczkę panienki, zawołał chłopaka, by wziął walizkę i dał mu klucz. Ari pewnym krokiem ruszyła za portjakiem. Gdy została sama, odsunęła wa-

lizkę w kąt i rozciągnęwszy się na tapczanie odpoczywała. Pojem wyjęła z walizki swoją słubną sukienkę i zaczęła się ubierać wolno i starannie. Suknia była bardzo dobrze uszyta obcisła miękko smukłą figurkę Adrianki a jej lekko kremowy połysk rzucał na twarz Ari ciepły matowy cień. Z welonu Ari udrapowała sobie na ramionach szal, przypudrowała twarz poczerńniami brwi i pociągnęła usta czerwienią, myśląc jednocześnie, że brylant bardzo do jej toalety pasował. Okręciła się kilka razy przed lustrem uśmiechnięta, a potem usiadła na tapczanie i bawiła się swymi lakierowanymi panofelkami.

Jacek tego dnia pił z kolegami od godziny trzeciej po południu, z okazji ślubu Ari. Nie chciał o niej myśleć, o tej fałszywej dziewczynie, o której cały rok marzył, to, żeby przyjechać na jej ślub z kim innym. To przecież było okropne. Ta słodka, podtyczna dziewczynka... pił więc naumór. Wreszcie koleżdy postanowili go odprowadzić, wiedząc, że nietylko jest porządnie wstawiony ale i zdenerwowany okropnie. Odwieźli go do hotelu. Jacek pożegnał ich i poprosił o klucz.

— Klucz już wzięty, przyniesiono wa... Ale Jacek nie czekał na wyjaśnienie tylko gwał po schodach. Z koską otworzył drzwi. W pokoju był ciemno. Drżącą ręką przekreślił kontakt i krzyknął:

Przy lustrze stała uśmiechnięta biała ubrana dziewczyna, spowita gazą jak o-błokiem.

— Ari! To ty, Ari? Ty tutaj, dziś — dyszał ciężko, a mógł go pracował usilnie: nie jestem przecie pijany, nie jestem pijany.

Adrianka podeszła do niego.

— Tak, Jacku, to ja, Ari — rzekła cicho.

— Gdzie mąż?

— Nie mam jeszcze męża — brzmiała odpowiedź cichsza, niż poprzednia. Długie milczenie. Wreszcie:

Ari, z tego pokoju nie można wyskakiwać oknem, za wysoko.

Położyła mu dłoń na ramionach i rozśmiała się cichutko.

— Szkodaby było sukienki, nie wy-skokę.

Przytulił ją do piersi z całej mocy i nie mógł zdobyć się nawet na szepot, bo miał wrażenie, że cały świat trzyma w ramionach, że zdobył jakieś niewysłowione szczęście, o jakim tylko bajki szepczą uśmiechnięte, że wyszarczył jed-no słowo, by urok spłoszyć i wszystko zniknie. Zapachniał mu ogród słońcem zalany.

— Nic nie mówisz, Jacku?

— Nie mogę, nie mogę! Nie wiem, co mówić, co myśleć.

— Najlepiej nic, chłopcze. Jeżeli możesz zabrać mnie z sobą to zabierz. Sama nie wiem, czy dałabym sobie radę przy-szłam do ciebie, boś mi najmiłszy i zdaje mi się, że cię kocham.

— Zabiorę cię, jedyna, czy chciałabyś wyjechać jako moja żona?

— Nie, Jacku, nie mogę, a właściwie... nie chcę.

— Nie chcesz? Więc jak.

— Nijak, Poproszę jądę z tobą, tam przecież mnie nikt nie zna, jeżeli nie masz odwagi powiedzieć „to jest dziewczyna, którą kocham”, możesz mówić „to moja siostra”. Widzisz, chłopcze, ja nie mogę się jeszcze wiązać, ja jeszcze muszę poznać świat i trochę siebie samą.

— Będzie jak chcesz, Ari ale w głowie mi wiruje, nie mogę uświadomić sobie, że tak jest wszystko, jak mówisz, że jest przy mnie Ari, do której tyle czasu tęskniłem.

— Oho! Tęskniłem.

Echa ze stolicy.
Życie Warszawy w kilku
wierszach.

W przyszłym sezonie spodziewane są wielkie zmiany w życiu teatralnym stolicy. Z. A. S. P. tworzy nowy, wielki teatr przy ul. Karowej...

W ciągu ubiegłej nocy władze bezpieczeństwa przeprowadziły cały szereg aresztowań komunistów na terenie Warszawy...

Delegaci Związku kupców przemysłu mięsnego, Związku szlachtylujących woli i Związku handlujących mięsem...

W tych dniach, na żądanie jednej z sędziarek, której należność sięga 15.000 złotych sąd handlowy ogłosił upadłość znanego wielkiego zakładu gastronomicznego „Cafe Varsovia”...

KRATKICKI.
Już po świętach!

Och! Ach! Ech! Oooooch!!! Nie mogę! Aaaaach! Takie odgłosy wydaje znaczna część czytelników...

To jest przykre, ja wiem. A mówili, a prosiłem, a radziłem: nie objadać się, jeść ostrożnie...

Ale człowieka przekonać jest bardzo trudno. Nawet moje „kartki żywiościowe” nie wiele pomogły.

Mnie mogł? To ja im dopiero pokażę co ja potrafię ze swoją rodziną. Gdzieś tylko przyszli, czarny strach padł na gospodarzy...

Co to, panie dzięki, jakie święta wyprawicie?! Kilka plażeków szynki kładzicie, jak przychodzą porządnym gościom...

Hm... to tego... widzi pan... bo to, jeszcze ma kto... tego ten... przyjeżdż, rozumie pan...

Nic nie rozumiem! Gość jestem, czy nie jestem! Jest indyk, czy nie ma indyka! Dawać go tu, bo...

I spocony, przerażony, steroryzowany gospodarz wydobywał z czeleści kredensu indyka...

Gdy już z indyczątką mojego smakowitego jeno kosałki zostały żalonne, gromkim głosem wołałem:

Tylko jednej rzeczy objawiam się. Żeby na przyszły rok, w święta, wszyscy, u których ja byłem, nie przyszli przez zimę...

Ale już święta skończyły się i czekają do normy. Zaczyna się nowe starania o parę groszy, nowe odracanie licytacji, podatków, weksli, długów prywatnych...

Jerzy Krzekci.

Pensjonarka w szajce oszustów.
Ujęcie fałszerskiej rodziny.

Z Wilna donoszą: Policia śledcza od dłuższego już czasu prowadziła dochodzenie w sprawie niezwykle sprytnych oszustw dokonywanych z książeczkami oszczędnościowymi P. K. O.

Oszustwa polegały na tym, że jacyś osobnicy wpisywali do książeczek P. K. O. fikcyjne sumy rzekomo wpłacone do jednego z urzędów pocztowych na terenie miasta lub prowincji...

Podobnie pieczęci i podpisów. Po ustaleniu przez władze pocztowe tego faktu, sprawę skierowano do władz śledczych...

Z chwilą oparcia się sprawy o policję, oszuści stali się niezwykle ostrożni i to znacznie utrudniło dochodzenie.

Z chwilą oparcia się sprawy o policję, oszuści stali się niezwykle ostrożni i to znacznie utrudniło pracę policji śledczej.

Rehabilitacja rewidenta kontroli skarbowej. Z Lublina donoszą: Rewident kontroli skarbowej w Kraśnymyśliwie p. Władysław G. znalazł się niespodzianie w niezbyt przyjemnej dla siebie sytuacji.

doreczenia jej nakazu płatniczego. weciągnął ją postępowanie na posterunek policji i korystając z tego swobody chwytliwym zgłosem, zamknął drzwi na klucz i usiłował ją zniewolić...

Śmiertelne pchnięcie nożem.
Zabójca zgłosił się sam na posterunku policji.

Z Łwowa donoszą: Zgłosił się na posterunek P. P. w Złoczowie Henoch Schnajtk, stolarz z Kamionki Strumiłowej...

pchnął Zausnera nożem, poczem jak szalony wybiegł z domu i do nicocenyony człowiek z cież! Zatrzymuję czek. Fotografia...

Zostało bowiem ustalone, że oszuści bierali zwykle jakas młoda dziewczynę mundurku uczonej jednego z urzędów w Wilnie...

Charakterystyczne jest, że w tym celu używali zawsze tej samej osoby. Jedną z nich była dziewczyna przy ulicy Antokolackiej...

Charakterystyczna ta sprawa i jak „romantyczna” znalazła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie na sesji wyjazdowej...

Jakkolwiek morderca w chwili zbieżności się był podobny do komendanta Faliniski przyjechał do P. P. w Kamionce Strumiłowej...

Zabójca oddano do dyspozycji sądownictwa. Zgłosił się na posterunek policji...

Domek uczciwego urzędnika
wprowadził w błąd policję.

Ze Lwowa donoszą: Swoje czasu policja na podstawie fałszywych przesłanek, szukając sprawców kradzieży 150.000 zł. w kasie stacyjnej przed przeseło dwoma laty, aresztowała urzędnika kolejowego Jana Jeżę...

Okazało się, że obwiniony jeszcze na kilka lat przed datą owej kradzieży był właścicielem parceli i domu mieszkalnego na Lewandówce...

Rehabilitacja rewidenta kontroli skarbowej.

Z Lublina donoszą: Rewident kontroli skarbowej w Kraśnymyśliwie p. Władysław G. znalazł się niespodzianie w niezbyt przyjemnej dla siebie sytuacji.

doreczenia jej nakazu płatniczego. weciągnął ją postępowanie na posterunek policji i korystając z tego swobody chwytliwym zgłosem...

Roopak.

Następny! — rzucił Borel lokajo wi patrzac na leżacy przed nim na biurku bilet wizytowy.

Jeden z tych, którym nie brak zdolności na dyrektora poważnego piśmie o osiemnastu tysiącach nakładów...

Maurel będzie miał za swoje! — odgrażał się głośnieomal w chwili gdy do gabinetu wchodził młody człowiek...

Maurel słuchał ze zdziwioną i niewinną miną człowieka, który nie rozumie o co rozmawia jego choździ. Ale bladeść twarzy zdradziła go.

Tak! Ale ja wiem również, że nie w pańskim interesie leży, aby wrócić śpiewały o tem na Zachu!

Wyobrażam sobie z jaką niecierpliwością oczekiwałeś pan mego telefonu!

Skorzystałem ze sposobności — wtrącił Maurel z pozornie obojętnym wzruszeniem ramion — by zwrócić się do pana z prośbą o materialne poparcie mego piśmie.

Dosyć! Dosyć! — przerwał mu bankier — nie odbiegajmy od tematu — Mój ojciec zatem był... No! Kim był mój ojciec? Smiało! Smiało! Zesłaćcem! Galernikiem! A tu jest Borel syn jego...

A jakże! A jakże! Zwiedzałem galery! Notuj! Notuj! Sprawozdawco! Pisze Borel był w Saint - Laurent - du - Moron! obojętne była rezydenjcy swego ojca.

Maurel słuchał z zdziwioną i niewinną miną człowieka, który nie rozumie o co rozmawia jego choździ. Ale bladeść twarzy zdradziła go.

Tak! Ale ja wiem również, że nie w pańskim interesie leży, aby wrócić śpiewały o tem na Zachu!

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Nie zabij mnie... Przytłoczony cieższym ciężarem swych osiemdziesięciu kilo wyciągnął portfel z jego kieszeni...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Maurel słuchał zdumiony, zmiana w zachowaniu lirycznym matką jego była... Wnet jednak niawszty że podpisał wzięł...

Nie ludźmy się... Amerykanie cenią tylko silnych.

Szanse Polski w Los Angeles.

W najbliższej chwili powzięcia decyzji o udziale sportu polskiego w igrzyskach olimpijskich. Wyjazd w tym kierunku? — To pierwsze pytanie, które musi być rozstrzygnięte. Nie należy zapominać, że w tym względzie mamy do dyspozycji tylko jedno rozwiązanie — wyjazd do Los Angeles.

W wyjątku tu stanowi ekipa jeździecka, która mundurami swymi reprezentuje Polkę. Wyjazd ten jest dla nas bardzo ważny, ponieważ w tym czasie odbywa się w Ameryce, bo oprócz silnych osad europejskich spotkamy się tam z silniejszymi. W każdym razie wioślarstwo nasze, zdaje się, nie na tym nie zyska. Trzeba pamiętać o jednym: Los Angeles leży na drugim końcu Stanów Zjednoczonych, w pobliżu San Francisco, a nie przy No w Yorku. Koszt przejazdu ogromny.

Wyjątek tu stanowi ekipa jeździecka, która mundurami swymi reprezentuje Polkę. Wyjazd ten jest dla nas bardzo ważny, ponieważ w tym czasie odbywa się w Ameryce, bo oprócz silnych osad europejskich spotkamy się tam z silniejszymi. W każdym razie wioślarstwo nasze, zdaje się, nie na tym nie zyska. Trzeba pamiętać o jednym: Los Angeles leży na drugim końcu Stanów Zjednoczonych, w pobliżu San Francisco, a nie przy No w Yorku. Koszt przejazdu ogromny.

Polski Komitet Olimpijski musi o wszystkim wiedzieć.

Polski Komitet Olimpijski na walnym zebraniu Związku Polskich Związków Sportowych, które odbędzie się w dniu 3 kwietnia b. r., zamierza wystąpić z szeregiem wniosków, z których najważniejsze podajemy:

swej reprezentacji bez zgody P. K. O. Jedynie dobór zawodników i kierowników w określonych ramach jest rzeczą związków. 2) zabrania się wszystkim związkom wszczynania i prowadzenia pertraktacji na terenie USA, mających na celu uzyskanie pomocy finansowej lub organizacji zawodów bez wiedzy i zgody P. K. O.

Sport w kilku słowach.

W oba dni świąt Wielkiej Nocy bawiła w Krakowie czeska drużyna Bratislava. Pierwszego dnia w meczu z Wisłą Bratislava wygrała w stosunku 2:1 (1:1). Wisła grała bardzo dobrze i na przegranej bynajmniej nie zasłużyła. Bramki dla Bratislawy zdobył Bulla i Daucek po 1, zaś dla Wisły — Artur. Sędziował dr. Lustgarten. Widzów 2000.

cu znaczna przewaga Legii, która w ostatnich pięciu minutach zdobywa aż 2 bramki. Dla Legii bramki zdobyli: Nawrot 3 i Rajek 1, zaś dla Złyni honorowy punkt zdobył Priboj. Oba mecze zostały rozegrane na stadionie Legii na ślizkim i błotnistym terenie.

Cracovia — Bratislava 1:0 (1:0). Drugiego dnia Bratislava rozegrała mecz z Cracovią i po niezwykle ciekawym przebiegu meczu, uległa jej w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę dla krakowian zdobył Malczyk.

W Zakopanem odbył się w dniu wczorajszym konkurs skoków, który przyniósł zwycięstwo Łuszczakowi (skoki 47, 46 i 57 metrów) przed Kolesarem (41, 59 i 52), Marciniowskim (42, 52 i 58) i Gutem (36, 56 i 49). Poza konkursem Kolesar uzyskał skok na 64 m., zaś Marciniowski z upadkiem 71 m.

(—) W dniu wczorajszym bawiła w Gieszynie drużyna krakowskiej Garbarni, gdzie rozegrała mecz footballowy z tamtejszym zespołem DFV. Po szartej walce mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:2).

RASZYN, środa. 11.20 Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej 11.45 Przegląd Prasy Polskiej 11.58 Sygnał o 12.05 Program na dz. bieł. 12.10—13.10 Płyty 13.10 Komunikat meteorol. 13.15 Komunikat gospodarczy 13.25 Piosenki rewijowe (płyty) 14.45—15.15 Muzyka salonowa 15.15 Komunikat harcerski 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatywistów 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (dział „Historia”), „Rozwój Prus w XVIII wieku” wygl. prof. Wł. Dzwonkowski 15.45 Giełda pien. i kom. dla żegl. i rybaków 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (dział „Literatura”), „Mickiewicz” odczyt III wygl. prof. K. Górski 16.15 Komunikaty sportowe 16.20 Przegląd najnowszych wydawnictw omówi. prof. H. Mościcki 16.40 Płyty Arle w wyk. E. Pirza (bas) 16.58 Angielski (Lingua) 17.10 Odczyt z cyklu „Wielki 17.35—18.50 Koncert popoł. 18.50 Rozmaitości 19.15 Kom. rolniczy M. Rolnictwa 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sportowe 19.35 Piosenki w wyk. J. Smiła (płyty) 19.45 Prasa. Dziennik Radowy 20.00 Feljton p. t. „Wzręczenia z 2-go międzynarod. Konkursu im. Chopina w Warszawie” wygl. p. R. Zębiewicz 20.15—21.45 Muzyka lekka 21.45 Kwadrans liter. Fragment z region. powieści Wandy Niedziałkowskiej - Do baczewskiej p. t. „Kamienica za Ostrą Bramą” 22.00—22.30 J. Brahms: Kwintet fortep. I-moll 22.30 Dodatek do Prasy, Dz. Radj. 22.35 Komunikaty 22.45 Odczyt w jez. esperanto z Krakowa 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

(—) W Poznaniu bawiła podczas Świąt berlińska drużyna piłkarska Pankov, która rozegrała dwa mecze z tamtejszą Wartą. Pierwszego dnia Warta odniosła zwycięstwo w stosunku 6:5 (6:2) zaś drugiego zremisowała 1:1 (1:0). Oba mecze były b. ciekawe, chociaż rozmoke boisko utrudniało ogromnie grę.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, środa. 14.00—15.00 Koncert z Berlina 15.00—15.25 Program dla młodzieży 16.35—17.30 Koncert z Hamburga 17.30—17.55 Dr. E. Murawski: „Walka biologiczna o ład pomiędzy Elbą a Wisłą” 18.00—18.25 Audycja ku czci Haydna (z ok. 200 rocznicy urodzin) 18.30—19.00 Transm. z Berlina 19.00—19.25 M. Müller - Jabusch: „Polityka światowa” 20.00 Koncert 21.00 Transm. z Hamburga 22.30 Koncert. Nast. komunikaty i muzyka taneczna.

(—) Na Śląsku zostały podczas Świąt rozegrane następujące ważniejsze mecze footballowe: IFC—Ratibor (Śl. Niem.) 6:4, Słowian — Wawel 3:0.

W niedzielę bawiła w Poznaniu drużyna bokserów łódzkiej Bar - Kochby w liczbie 5-ciu osób, która rozegrała mecz pięściarski z Bar - Kochbą tamtejszą, zwyciężając ją w stosunku 6:4. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki — waga papierowa: Lieberman (BK Łódź) zwycięża na punkty Iachmana (BK Poznań), waga musza: Szwmiewicz (BK Łódź) przegrywa na punkty do Rozenberga (Poznań), waga kogucia: Czarniński (Ł) przegrywa na punkty do Sochaczewskiego (P), waga półkogucia: Białystok (Ł) — Jakubowski wygrywa na punkty Białystok i waga lekka: Wdowiński (Ł) zwycięża na punkty Godlewicza (P). Sędziował w ringu p. Gucki (P), punktowali pp. Doliniak (PZB) i Latowski (Warta). Publiczności 400 osób.

(—) W Poznaniu odbył się pierwszy tegoroczny bieg na dystansie 4 km. Pierwszy przybył do mety Jakubowski w czasie 13,35 przed Rolifskim i Mialkasem.

W niedzielę bawiła w Poznaniu drużyna bokserów łódzkiej Bar - Kochby w liczbie 5-ciu osób, która rozegrała mecz pięściarski z Bar - Kochbą tamtejszą, zwyciężając ją w stosunku 6:4. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki — waga papierowa: Lieberman (BK Łódź) zwycięża na punkty Iachmana (BK Poznań), waga musza: Szwmiewicz (BK Łódź) przegrywa na punkty do Rozenberga (Poznań), waga kogucia: Czarniński (Ł) przegrywa na punkty do Sochaczewskiego (P), waga półkogucia: Białystok (Ł) — Jakubowski wygrywa na punkty Białystok i waga lekka: Wdowiński (Ł) zwycięża na punkty Godlewicza (P). Sędziował w ringu p. Gucki (P), punktowali pp. Doliniak (PZB) i Latowski (Warta). Publiczności 400 osób.

(—) Znany francuski dziennikarz sportowy Franciszek Reichel, prezes Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych i wybitny francuski działacz na polu sportowym zmarł nagle w dniu wczorajszym w czasie pracy na udar serca. Warto zaznaczyć, że zmarły był jednym z pierwszych dziennikarzy sportowych Europy.

W niedzielę bawiła w Poznaniu drużyna bokserów łódzkiej Bar - Kochby w liczbie 5-ciu osób, która rozegrała mecz pięściarski z Bar - Kochbą tamtejszą, zwyciężając ją w stosunku 6:4. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki — waga papierowa: Lieberman (BK Łódź) zwycięża na punkty Iachmana (BK Poznań), waga musza: Szwmiewicz (BK Łódź) przegrywa na punkty do Rozenberga (Poznań), waga kogucia: Czarniński (Ł) przegrywa na punkty do Sochaczewskiego (P), waga półkogucia: Białystok (Ł) — Jakubowski wygrywa na punkty Białystok i waga lekka: Wdowiński (Ł) zwycięża na punkty Godlewicza (P). Sędziował w ringu p. Gucki (P), punktowali pp. Doliniak (PZB) i Latowski (Warta). Publiczności 400 osób.

(—) W niedzielę i poniedziałek bawiła w Warszawie czeskosłowacka drużyna Zilina, która pierwszego dnia rozegrała mecz z 22 p. p. z Siedlec, zaś drugiego dnia z Legią. Czesi zademonstrowali niezbyt wysoki poziom gry i ponieśli dwie znaczne porażki. Z 22 p. p., który grał niezwykle ambitnie i twardo Zilina przegrała w stosunku 6:2 (2:1), przyczem gra drużyny wojskowej z Siedlec była dla warszawian prawdziwą rewolucją. Bramki dla 22 p. p. zdobyli: Sudański, Bilewicz i Biegański po 2, zaś dla Ziliny Szemberger i Prikoj po 1. Sędziował p. Walczak. Publiczności około 1000 osób.

Legia — Zilina 4:1 (2:1). Gra początkowo wyrównana, przynosił wko-

Niedoszły mecz o puchar.

Zawody świąteczne w Łodzi.

LKS—ORKAN 2:1 (1:1)
Mecz towarzyski który się odbył w dniu wczorajszym na boisku DOK w fatalnych warunkach terenowych zakończył się nieznacznie zwycięstwem ligowej drużyny LKS-u, ocalonej brakiem Króla i Trzmieli. Orkan grał niezwykle ambitnie i potrafił utrzymać przez dłuższy czas grę otwartą. Bramki dla LKS-u zdobył Herstreich, zaś dla Orkanu — E. Miller. Sędziował dobrze p. Marcewskani.

HAKOAH — LTSG 3:0 (1:0)
W niedzielę miało się odbyć spotkanie o mistrzostwo Łodzi i o puchar „Kurjera Łódzkiego” między drużynami Hakoahu i LTSG, które jednakże wobec spóźnienia się drużyny żydowskiej zostało rozegrane jako mecz towarzyski a zwycięstwo zostało przyznane walkowerem drużynie LTSG. W meczu towarzyskim zwycięstwo odniosła drużyna Hakoahu w stosunku 3:0 (1:0). Bramki dla Hakoahu zdobył Morgenstern. Sędziował nieumiejętnie p. Szytenheim. Po zawodach doszło do awantur między zwolennikami i zawodnikami obydwu drużyn.

WKS—LKS (KOMBINOWANY) 2:1.
Spotkania powyższych drużyn rozegrane, jako przedmecz w dniu wczorajszym na boisku DOK, przyniosło nieznaczne zwycięstwo wojskowemu.

Czarni wzmacniają swe szeregi.

Nowe wędrowki graczy śląskich.

W związku ze zbliżającym się sezonem ligowym rozpoczynają się już wędrowki graczy śląskich. Ostatnio opuścili Śląsk bramkarz Grzędziel (Policjny KS) oraz Łausiński (KS Chorzów), którzy mają zasilić

dział w najbliższych dniach do Równego, a następnie Warszawy. Z drugiej strony Jwowscy Czarni zapuścili sieci na graczy śląskich, z których kilku przyszedł do Łowowa. Gracze ci mają wzmacnić szeregi Czarnych.

Makkabi Łódźka mistrzem ping-pongowym Polski.

Hasmonea (Lwów) najroźnniejszym przeciwnikiem.

W niedzielę zostały rozegrane w Łodzi mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. W rozgrywkach wzięły udział trzy drużyny, a mianowicie: Makkabi (Łódź), Hasmonea (Lwów) i Makkabi (Kraków). Decydujące spotkanie finałowe odbyło się między drużyną łódzką a lwowską. Zwyciężyła po niezwykle zaciętych spotkaniach Makkabi (Łódź) w stosunku 6:4, zapewniając sobie tytuł mistrza ping-pongowego Polski na rok 1932. Hasmonea (Lwów) znalazła się wobec tego na drugim miejscu a Makkabi (Kraków) na trzecim. Szczegółowe wyniki były następujące:

Makkabi (Łódź) — Makkabi (Kraków) 6:2, Hasmonea (Lwów) — Makkabi (Kraków) 10:0. W finale odbyły się następujące spotkania (na pierwszym miejscu zawodnicy Makkabi-Łódź, a drugim Hasmonea-Lwów). Inzelsstein-Fichtman 17:21, 19:21 (0:2), Hendeles-Lewen here 21:16, 21:10 (2:0), Librach - Münzer I 21:17, 18:21, 21:15 (2:1), Edelbaum-Kühl 21:17, 21:15 (2:0) Lewkowicz-Ehrlich (14:21, 21:12 i 18:21 (1:2). Ogólny wynik 6:4 dla Makkabi (Łódź). Organizacja zawodów dobra. Publiczności niewiele.

„Ogniem i mieczem“ na ekranie.

Nieśmiertelne arcydzieło Sienkiewicza będzie sfilmowane.

Możemy już dziś podzielić się z kinomanami — czytelnikami „Echa” niezwykłe sensacyjną i radosną nowiną. Oto nadchodzi wiadomość, że przed tygodniem pomiędzy przedstawicielami praw autorskich Henryka Sienkiewicza a wybitnymi przedstawicielami przemysłu filmowego podpisana została umowa, na mocy której powyższy przemysłowiec filmowy nabywa prawa autorskie na sfilmowanie wspaniałego arcydzieła „Ogniem i Mieczem”.

przeróbka ta w myśl umowy dokonana zostanie z pietysmem na jaki zasługuje to wspaniałe arcydzieło historyczne. Obsada poszczególnych ról nie została jeszcze

Realizacja arcydzieła Trylogii jest aktualniejsza, że praktyka udowodniła, że mówione filmy polskie naprawdę wielkie, poruszające tematy głębokie i wartościowe, mogące zainteresować całą Polskę, cieszą się olbrzymim powodzeniem, coż więc dopiero mówić o przeróbce filmowej „Ogniem i mieczem”, która powinna być rekord w tej dziedzinie. ten hardziel, że

Na te szalejące nad Rzeczpospolitą i jej kresami zawieruchy wojennej, na tle krwawych walk z koczowniczymi Chmielnickiego, zwycięskich bitew Jaremy Wiśniowieckiego, na tem tle toczy się będzie porywająca opowieść o miłości Heleny, księżniczki Kurcewiczówny ku poręcznikowi huzarji Skrzetuskiemu oraz dzieje walki Skrzetuskiego z watażką kozackim Bohunem o ukochaną. Kulminacyjny punkt filmu, oblężenie Zbarażu, zostanie zrealizowany na miejscach historycznych. Tyle możemy zdradzić narazie.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Ich synowa.
Teatr Kameralny — Dzwonczyzna i hipopotam
Teatr Geyera — Włazt święta!
Maska — Wesole małżeństwo.
Wesola Buda — Na zachodzie nie nowego.
Cyryl Stanlewskich — Wielki program atrakcyjny cyrkowych.
Capitol — Ben-Mur.
Casino — Wolne dusze.
Corso — I Zdobycwa serc. II Laurel i Hardy
Czary — Cud wilków.
Grand-Kino — Puszcza.
Luna — Kobieta i szpieg.
Mimoza — Świat bez granic.
Odeon — Wałc maddunajski.
Ogiewatowy — Dla dorosł. Niebieski motyl
Dla młodz. Walka o złote ruro.
Palace — Pat i Patachon w konkursach.
Przedwoleńie — Wesoly porucznik.
Rakleta — On i jego siostra.
Resursa — Człowiek, który zabił.
Splendid — W każdym porcie dziewczyna.
Wodwil — Wałc maddunajski.
Zachęta — Marokko.

WINSZUJEMY
Jutro: Anieli.
Wschód słońca 5.19.
Zachód — 18.01.
Długość dnia 12.42.
Przybyło dnia 4.58.
Tydzień 14.



Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa.
Makaron zapiekany z szynką.
Kompot.

Matki! Chronie dzieci

przed zarazeniem się
przeziębieniem, anginą,
bólami gardła

Panflawiny

w PASTYLKACH.

